Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXIX | Wtorek 13 grudnia 1938 r. | Nr. 342

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Naprężenie w Kłajpedzie

Ogłoszenie stanu wyjątkowego

Zapowiedź demonstracyj przeciwrządowych i antyżydowskich

KŁAJPEDA, 12.12 (tel. wł.). Według informacyj, komendant placu w Kłajpedzie, pułkownik Andriaszunas **miał zwrócić się do rządu kowieńskiego, z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń, celem uspokojenia naprężenia na terytorium Kłajpedy.**

Pułkownik zaznaczył w prośbie swej, że zarządzenia te muszą być wydane, w jak najkrótszym czasie, inaczej nie może on odpowiadać za swój garnizon, **gdyż żołnierze litewscy są nieustannie prowokowani przez elementy niemieckie w mieście.**

Rzeczywiście doszło w Kłajpedzie do incydentu. Dwaj członkowie muzyki wojskowej zostali zatrzymani i źle potraktowani przez służbę porządkową i policję lokalną za demonstracje przed sztandarem ze swastyką.

Z drugiej strony studenci nacjonaliści, stanowiący większość dwóch wyższych uczelni w Kłajpedzie, **postanowili zorganizować wieczorem 18 bm. manifestacje na ulicach miasta. Studenci ci poddali się rozkazowi strajku, wydanemu w sobotę przez studentów w Kownie Strajk ma się skończyć we wtorek.**

Manifestacje będą miały charakter przeciwrządowy i antysemicki.

(O zarządzeniu stanu wyjątkowego piszemy na str. 3-ej).

AMBASADOROWI EINTERWENIUJĄ W SPRAWIE ZAMIERZEŃ RZESZY WOBEC KŁAJPEDY

BERLIN, 12.12 (tel. wł.). Brytyjski charge d'affaires w Berlinie, Ogilvie Forbes, udał się dziś do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie przyjęty został przez podsekretarza stanu Woermanna.

Jak z kół poinformowanych donoszą, Forbes informował się w sprawie zamierzeń i stanowiska rządu Rzeszy wobec Kłajpedy. Także ambasador francuski interwenjował dziś w tej samej sprawie w niemieckim ministerstwie spraw zagranicznych.

Aresztowania w Kownie

KOWNO, 12.12. (PAT). Dziś około godz. 14 aresztowany został przewódca Chrześcijańskiej Demokracji b. premier Bistras oraz b. kapitan Iwanowskas, przewódca puczu Waldemarasowskiego z r. 1934. Poza tym przesłuchano kilka osób z Chrześcijańskiej Demokracji oraz aresztowano jeszcze kilku zwolenników Waldemarasa.

Przyjaźń Litwy z Polską

Specjalne podkreślenie prezydenta Smetony

KOWNO, 12.12 (tel. wł.). Z okazji składania przysięgi, jako prezydent Republiki, Smetona wygłosił przemówienie, w którym wskazał, iż w obecnych czasach niespokojnych, małe państwa muszą być pełne troski o swoją przyszłość, gdyż „trudności europejskie przed stawiają dla nich zwiększone niebezpieczeństwo".

Poruszając stosunki, jakie istnieją między Polską a Litwą, prezydent Smetona **podkreślił z zadowoleniem, iż uległy one w ostatnich czasach znacznej poprawie.** Co się tyczy stosunków z Niemcami, Litwa pragnie, aby się stały przyjazne.

Gen. Bortnowski opuścił Zaolzie

Manifestacyjne pożegnanie dowódcy grupy „Śląsk"

CIESZYN, 12.12 (PAT). Dziś opuścił Cieszyn dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" gen. Władysław Bortnowski. Na dworcu w Cieszynie Zachodnim ludność zgotowała odjeżdżającemu generałowi owacyjne pożegnanie. Na peronie ustawiła się kompania honorowa z orkiestrą, korpus oficerski i podoficerski, przedstawiciele władz z starostą cieszyńskim Plackowskim i burmistrzem Halfarem na czele, przedstawiciele OZN na Zaolziu oraz liczne delegacje organizacyj ze sztandarami, prasa i tłumy publiczności.

Generał Bortnowski przybył na dworzec powitany marszem generalskim i spontanicznymi owacjami publiczności Delegacja dziennikarzy złożyła generałowi wyrazy wdzięczności za opiekę i ułatwienie trudnej pracy sprawozdawczej w czasie historycznych dni.

Imieniem ludności Zaolzia pożegnał gen. Bortnowskiego prezes OZN Waleczko.

Pożegnanie miało charakter niezmiernie serdeczny.

Rokowania

POLSKO SOWIECKIE

WARSZAWA, 12.12 (Tel. wł.) W końcu bm. wyjeżdża do Moskwy delegacja, celem podjęcia rokowań o zawarcie nowego traktatu handlowego polsko-sowieckiego.

Na czele delegacji stoi naczelnik wydziału polityki handlowej i traktatowej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, Tad. Rycholski.

Min. Ciano

UDA SIĘ DO BUDAPESZTU

BUDAPESZT, 12.12 (PAT) Węgierska Agencja Telegraficzna komunikuje: Min. Ciano przyjął zaproszenie regenta i pani Horthy na polowanie i przybędzie do Budapesztu w ciągu grudnia. Przyjazd małżonki min. Ciano nie jest jeszcze pewny.

Zaszczytne odznaczenie

KS. BISKUPA OKONIEWSKIEGO

PELPLIN, 12.12 (PAT) W stolicy biskupa morskiego Pelplinie odbyła się piękna i niezwykle rzadka uroczystość odznaczenia ks. biskupa morskiego, dr. Okoniewskiego, ordynariusza diecezji chełmińskiej „Białym Krukiem" i wielką wstęgą inkunabulu in folio z cymeliami, za zasługi na polu bibliofilskim, naukowym i bibliotekarskim.

Na uroczystość tę przybyły specjalne delegacje bibliofilów z Krakowa, Warszawy, Lwowa. Dokument wykonany został w Oficynie Muzeum Przemysłowego w Krakowie, tuba ma wyciśnięte w złocie godła i inicjały bibliofilskie.

Inkunabuł przedstawia oprawną księgę z cymeliami w postaci białych kruków. Podobne odznaczenie w roku 1934 otrzymał minister Louis Barthou, bibliofil francuski.

Żydzi emigrują

NA DALEKI WSCHóD

PORT SAID, 12.12 (PAT) Przez kanał Suezki przejechało na statkach już kilka partyj żydów - uchodźców z Niemiec, udających się do portów Dalekiego Wschodu, głównie do Szanghaju. Ostatnio przejechało na statku „Conte Biancamano" z górą 800 emigrantów żydowskich.

Wczorajszy dzień

POBYTU W STOLICY MIN. MERKYSA

WARSZAWA, 12.12. (Tel. wł.) Przybyły dzisiaj rano do Warszawy burmistrz m. Kowna min. Antoni Merkys zwiedził w godzinach rannych Stare Miasto i mury obronne Starej Warszawy

O godz. 11 min. Merkys złożył wizytę prez. Starzyńskiemu, a następnie udał się do Ministerstwa spraw zagranicznych.

Min. Merkys następnie wpisał się do ksiąg audiencjonalnych na Zamku u P. Prezydenta R. P., w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych u Marszałka Śmigłego-Rydza i w prezydium Rady Ministrów.

Min. Arciszewski podejmował min. Merkysa śniadaniem w hotelu Bristol ,w którym wzięli udział przedstawiciele poselstwa litewskiego w Warszawie, zarządu miasta z prez. Starzyńskim.

Wieczorem prez. Starzyński podejmował min. Merkysa obiadem w Pałacu Blanka.

Po obiedzie odbył się raut, w którym wzięło udział kilkaset osób, reprezentujących elitę społeczeństwa stolicy.

Pożar statku

W RYDZE

RYGA, 12.12 (PAT). W porcie ryskim wybuchł pożar na wielkim oceanicznym statku angielskim „Gerta Wale", który przybył z ładunkiem saletry chilijskiej. Liczne straże pożarne po 8 godzinach zdołały pożar zlokalizować.

Czystka w urzędach karpatoruskich

Bestialskie metody śledztwa siepaczy Wołoszyna

Morderstwa i tortury żandarmerii i bojówek

UNGWAR, 12.12. Według opowiadań naocznych świadków żandarmeria czeska znęca się nad aresztowanymi Rusinami w ten sposób, że **zakopuje ich po szyję do ziemi i pozostawia bez pożywienia i wody tak długo, dopóki nie wymusi od nich potrzebnych zeznań.**

Niezadowolona ludność karpatoruska na wierchowinie oczekuje z każdym dniem swego wyzwolenia. Pracownicy publiczni muszą w tych dniach złożyć na ręce przedstawicieli rządu przysięgę służbową, a kto się od niej uchyli zostanie natychmiast aresztowany. Ludność karpatoruska jest w dalszym ciągu prześladowana za swe przekonania narodowe i sympatie dl Węgier. **Dusi się wszelkie przejawy rodzimej kultury przez konfiskowanie książek, usuwanie publicznych napisów zawieszanie pism karpatoruskich. Większość nauczycieli karpatoruskich w powiecie irszawskim znajduje się w więzieniu. Więźniów zmusza się do klękania i całowania ziemi, po czym wymusza się od nich przysięgę, iż nie będą występowali przeciwko rządowi. Opornych biją po twarzy i głowie,** kopią nogami, miażdżą palce, targają za włosy i tłuką głową o ścianę. Osoby podejrzane muszą się codziennie meldować u władz wojskowych.

IDZIE GŁóD...

Wbrew wszelkim twierdzeniom rządu Wołoszyna o panującym na Rusi Podkarpackiej dobrobycie, aprowizacja kraju ulega stale pogorszeniu, wywołując radykalizację nastrojów antyrządowych wśród ludności. Nawet wojsko otrzymuje już tylko chleb z kukurydzy i ziemniaki. Niedostateczne wyżywienie powoduje w szeregach wojska ogólne niezadowolenie i dezercję.

Rząd Wołoszyna, przeprowadza obecnie „czystkę" we wszystkich urzędach na Rusi Podkarpackiej. „Czystce" przede wszystkim podlegają Karpatorusini. W rezultacie tej czystki zwolniono już ze stanowiska wicegubernatora Rusi Podkarpackiej Karpatorusina dr Beskida, a na jego miejsce powołano dotychczasowego kierownika propagandy przy rządzie Włoszyna dr Komarinskego.

ZAMORDOWANIE 12 KARPATORUSINóW

Bojówka rządowa zamordowała w okrutny sposób w okolicach Husztu 12 Karpatorusinów, należących do obozu ministra Fencika. Równocześnie uwięziono 30 żołnierzy narodowości karpatoruskiej.

Los żydów w Niemczech po 1 stycznia

Niemcy pragną aby opuścili oni Rzeszę

BERLIN, 12.12 (PAT). Komunikat, opublikowany przez Niemieckie Biuro Informacyjne głosi, iż wszystkie dotychczasowe oraz ewentualne dalsze zarządzenia antyżydowskie w Niemczech mają wyłącznie na celu spowodowanie emigracji żydów z Niemiec. Rzesza gotowa jest tę emigrację ułatwić, lecz na przeszkodzie stoi sprawa transferu. Komunikat sugeruje, aby żydzi zagraniczni dostarczyli swym współplemieńcom w Niemczech niezbędnej ilości obcych walut, celem umożliwienia im emigracji, tak jak to uczynili w stosunku do żydów austriackich.

Wedle komunikatu — niesłusznie się mówi o wprowadzeniu „ghetta" w Niemczech. Z dn. 1 stycznia żydzi nie będą mieli prawa zajmowania się handlem i rzemiosłem, natomiast będą mogli kupować we wszystkich sklepach oraz bywać we wszystkich lokalach publicznych z nielicznymi wyjątkami.

NA ŁAMACH PRASY

Co przyniesie wiosna 1939 roku

Londyński korespondent „Kurjera Polskiego“ stwierdza, że opinja angielska ocenia sytuację międzynarodową pesymistycznie:

W Londynie panuje przekonanie, że jeśli nie zajdzie nieoczekiwany, a pomyślny zwrot na wiosnę 1939 czekają świat ciężkie, może bardzo ciężkie dni.

NOWOCZESNE UTOPIE

Idealizm idealizmowi nie równy — pisze p. Zdzisław Stahl w „Gazecie Polskiej“. Idealizm utopijny jest postawą wobec życia i wobec otaczającej rzeczywistości i negatywną i oddaloną.

Wśród problemów tych, nasuwa się również zagadnienie ruchu narodowego: 1) o charakterze realizatorskim, czyli posiadającego zdolność do wytrwałego kształtowania rzeczywistości, albo też 2) nacjonalistycznej mistyki utopijnej, w konsekwencjach swoich biernej, wiecznie protestującej lub czynnie niszczycielskiej. Do takiej mistyki utopijnej prowadzi nieuchronnie również i nacjonalizm, czerpiący swe soki z pewnych przejawów nacjonalistycznego prądu międzynarodowego. Nacjonaliści krajów słabszych, niższych kulturalnie, czy też zacofanych, zestawiają ściśle sytuację swego narodu z potęgą narodów silnych, wyżej stojących i dalej posuniętych w historycznym rozwoju. Z tego kontrastu często zamiast silnej woli, wytrwałego podnoszenia poziomu własnego narodu na coraz wyższy szczebel, rodzi się nieraz utopijna nienawiść do prawdy własnego życia narodowego.

Autor widzi konieczność przeprowadzenia energicznej walki o zwycięstwo typu realizatorskiego i twórczego.

BOLĄCZKI SZKOLNICTWA

„Goniec Warszawski“ tak charakteryzuje przebieg ostatnich obrad Państwowej Rady Oświecenia:

Trzej delegaci Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, prof. Tatarkiewicz, Nawroczyński i Mikułowski, postawili sprawę jasno: trzeba powrócić do 8-klasowego gimnazjum i trzeba unarodowić ducha szkoły i programy oraz podręczniki szkolne; trzeba uzgodnić treść podręczników z zasadami Kościoła katolickiego; trzeba ułatwić dostęp do nauki uboższym.

Oczywiście, tak jasne sformułowanie zasadniczych podstaw nowej reformy nie wszystkim się podobało. Byli tacy, którzy gotowi są zadowolić się półśrodkami. Jedni chcieli połączyć gimnazjum i liceum w jedną sześcioklasową szkołę średnią, drudzy proponowali stworzenie klas wstępnych w gimnazjach, trzeci wskazywali na konieczność korelacji programów nauczania wyższych klas szkoły powszechnej, gimnazjum i liceum. Jeszcze inni, stojąc zasadniczo na platformie obecnego ustroju, proponowali różne zmiany, uzupełnienia i dodatki. Nie było jednak nikogo, ktoby bronił obecnego stanu szkolnictwa. Wszyscy domagali się zmian, a różnice rysowały się dopiero tam, gdzie trzeba było wskazać konkretną drogę wyjścia.

Min. Roman o roli handlu

Nie tylko dobro materjalne - ale i człowiek jako dobro moralne

— decydują o sprawności aparatu handlowego

Wczoraj wieczorem minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman wygłosił przez radio przemówienie, które podajemy w obszernym streszczeniu:

WIDOKI ROZWOJU HANDLU POLSKIEGO

Mówiąc o widokach rozwoju handlu polskiego chciałbym powiedzieć wiele, bardzo wiele. Niestety ramy pogadanki radiowej nie pozwalają na częściowe choćby wyczerpanie tego tematu. Sądzę jednak, że zagadnienie rozwoju handlu polskiego uważamy wszyscy za tak aktualne i ważne, że kierownik polskiej polityki handlowej powinien korzystać z każdej okazji, aby podzielić się z jak najszerszym kołem słuchaczy szeregiem uwag i stwierdzeń na ten temat.

Stwierdzam zatem przede wszystkim, że w wielkim pochodzie ku podniesieniu polskiej gospodarki narodowej z ideą uprzemysłowienia i intensyfikacji rolnictwa na czele nie może zbraknąć handlu. Sądzę, że możemy już dziś powiedzieć, iż widzimy w handlu nie jakieś zbędne pośrednictwo lub co gorzej pasożytnictwo, lecz ważną a nawet konieczną funkcję gospodarczą, stanowiącą jedno z ogniw w ogólnym procesie produkowania.

Dlatego też na zeszłorocznym kongresie Chrześcijańskiego Kupiectwa Polskiego podniosłem do rzędu procesów o znaczeniu historycznym ten dokonywujący się w narodzie polskim przełom w jego stosunku, w jego poglądach na rolę i znaczenie handlu. Jeżeli tak jest — to do handlu winny się garnąć — co zresztą ma już miejsce — najlepsze, najzdolniejsze jednostki naszego narodu, narówni z tymi, którzy tak chlubnie, zwłaszcza w ostatnich czasach zaznaczyli się na polu twórczości technicznej, tworzą wiele wspaniałych, potężnych dzieł, że wymienię tu tylko Gdynię, Centralny Okręg Przemysłowy z jego Stalową Wolą i z jego Rożnowem.

Jeżeli jednak doceniamy doniosłość samego problemu, jeżeli potrafimy się cieszyć po wstawaniem coraz to nowych czysto polskich placówek handlowych, coraz to wyraźniejszą, śmielszą i coraz bardziej świadomą swego znaczenia postawą zorganizowanego lub organizującego się kupiectwa, szczególnie

w dążeniu do unarodowienia handlu polskiego

jeżeli wreszcie możemy stwierdzić z głębokim zadowoleniem coraz to lepszy zewnętrzny wygląd naszych sklepów — to jednak może nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z właściwego znaczenia niektórych zjawisk z problemem handlu związanych.

Mówi się często, iż jesteśmy biedni, że nie możemy więc podejmować wielkiej inicjatywy na wzór zachodnio - europejski, inicjatywy wymagającej ogromnych kapitałów. Jest wielkim nieporozumieniem powtarzanie tego oklepanego zdania. Zapewne w życiu gospodarczym bogactwo w formie kapitału odgrywa i musi odgrywać wielką rolę. Nie spadnie ono jednak na nikogo, a więc i na nas z nieba w postaci manny biblijnej. Jeżeli stwierdzamy niedostatek kapitału w Polsce, a w szczególności kapitału czysto polskiego — to fakt ten musi nas prowadzić do następujących konkluzyj. Przede wszystkim więc musimy skonstatować, że brak ten dotyczy wszelkich dziedzin życia gospodarczego, a nie tylko jest bolączką handlu. Wszystkie więc dziedziny odczuwają tę bolączkę, dlaczegóż więc handel miałby się znajdować w innym położeniu? I tu tak samo, jak np. w naszym rodzimym rzemiośle czy przemyśle musimy — poza specjalnymi wypadkami — zaczynać od małego. Nic nie szkodzi, że nasze pierwsze kroki są zakrojone na małą skalę. Jestem jednak przekonany, iż pracując systematycznie i wytrwale oraz dążąc do zdobycia coraz większej fachowości dojdziemy do imponujących rezultatów. Będziemy w ten sposób tworzyć nie tylko

NASZ RODZIMY KAPITAŁ MATERIALNY

lecz również nasz polski kapitał moralno-fachowy. Na ten ważny czynnik w życiu gospodarczym ekonomiści w ostatnich dziesiątkach lat może zbyt mało, względnie zupełnie nie zwracali uwagi. Z radością jednak konstatuję, że ten czynnik — wyraźnie mówiąc — czynnik człowieka w gospodarstwie narodowym zyskuje u nas coraz więcej na znaczeniu, urastając niemal do jednej z naczelnych doktryn. Bo i cóż przyjdzie z tego, że kapitał materialny osiągniemy — gdy właściwie jego zastosowanie zawiedzie w braku odpowiedniego kapitału moralnego, kapitału posiadanego w materiale ludzkim.

Poruszyłem temat bardzo doniosły, należący specjalnie do spraw, o których, jak zaznaczyłem na wstępie, chciałbym mówić wiele, bardzo wiele.

Spotykamy się z częstym narzekaniem czy to na czynniki oficjalne, czy też społeczne lub fachowe, że tak różnorodnie, a może i często niezdecydowanie odnoszą się do handlu, w szczególności do inicjatywy handlowej. Obserwacja tak polega zazwyczaj na nieporozumieniu.

Wszyscy wiemy, że zjawisko handlu dzieli się na dwa zasadnicze działy handlu wewnętrznego i handlu z zagranicą.

Struktura gospodarcza i handel wewnętrzny

Nasza struktura gospodarcza i nasze palące potrzeby każą nam przede wszystkim zwrócić uwagę na handel wewnętrzny. Ma on do spełnienia wielką rolę. Wciąż powstające nowe działy produkcji polskiej, nie tylko te wielkie w skali fabrycznej, lecz również te prowadzone przez naszych dzielnych producentów do wiejskiego chałupnictwa włącznie, wymagają, by polski kupiec rozpowszechniał wyroby krajowe jak najszerzej przede wszystkim u nas — wykazując, iż nie są one gorsze, a nawet, że są lepsze lub ładniejsze od zagranicznych.

Ta funkcja dystrybucji wewnętrznej, występująca w najróżniejszych formach jak składów, sklepów miejskich i wiejskich itd — rozrasta się z każdym dniem coraz bardziej.

Muszę zaznaczyć, że nie należy oczekiwać względnie żądać od organów polityki handlowej jakiejś głębokiej ingerencji do tego procesu. Proces ten winien bowiem rozrastać się żywiołowo i samoczynnie, zadaniem zaś organów polityki handlowej winno być stwarzanie ogólnych warunków i klimatu, aby proces ten mógł pomyślnie i z pożytkiem rozwijać się dla narodu i państwa.

Nie mogę oczywiście przedstawić całokształtu warunków, które stwarzamy lub zamierzamy stworzyć dla ułatwienia procesu wymiany. W procesie tym pragnę ponownie zwrócić szczególną uwagę na najważniejszy problem, tj. problem człowieka, który w handlu wysuwa się na plan pierwszy.

PRZYGOTOWANIE KADR KUPIECKICH

Jednym z ważniejszych zatem zadań, stojących tak przed rządem jak i zorganizowanym kupiectwem polskim jest przygotowanie fachowo - obywatelskie zastępów kupieckich, zdolnych dźwignąć ideę funkcji wymiany na właściwe wyżyny.

Zwracam się specjalnie do młodzieży, pragnącej poświęcić się zawodowi kupieckiemu, aby pamiętała, że na nią właśnie zwrócone są oczy wszystkich nas, który rozwój handlu polskiego leży na sercu.

Dzień rewelacyj w procesie o porwanie gen. Millera

Prezydent Doumer padł od kul wysłannika GPU

PARYŻ, 12.12. Sobota była dniem niebywałej sensacji w procesie Plewickiej z powodu złożenia sensacyjnych zeznań przez świadka Teodonescu, b. pułkownika armii carskiej, obecnie szofera taksówki paryskiej.

Teodonescu oskarżył Czekę moskiewską nie tylok o zamordowanie gen. Kutiepowa, lecz również

O MORDERCZY ZAMACH NA PREZYDENTA REPUBLIKI FRANCUSKIEJ DOUMER'A.

W roku 1932 — zeznawał Teodonescu — namawiał mnie gen. Skoblin, abym wstąpił do GPU, lub udawał chęć wstąpienia, bo jest to bardzo intratne.

Teodonescu pozornie zgodził się na propozycję. Wówczas skontaktował go gen. Skoblin z szefem wywiadu sowieckiego, gen. Iwanowem, którego zadaniem było śledzenie działalności rosyjskich emigrantów. Iwanow był doskonale poinformowany o wszystkim, co działo się wśród emigracji rosyjskiej i w polityce francuskiej.

Pewnego dnia oświadczył mu Iwanow, że

W CZASIE WYBORÓW DOJDZIE WE FRANCJI DO WIELKIEGO ZDARZENIA

(„grand coup“). Kto padnie ofiarą tego zdarzenia? Tardieu? Doumer?

Iwanow dodał, jak bardzo byłby zadowolony, gdyby dokonał tego Rosjanin, na przykład chory umysłowo Kozak.

Teodonescu zeznał, że o rozmowie tej — zdaniem jego ujawniającej zamiary Czeki moskiewskiej —

ZAWIADOMIŁ NATYCHMIAST KOMISARIAT BEZPIECZEŃSTWA PRZY PAŁACU ELIZEJSKIM

ostrzegając przed zamachem Moskwy.

Prezydent Doumer został jednak w dniu 6 maja 1932 roku zastrzelony przez umysłowo chorego Gorgułowa.

Teodonescu oświadczył, że ostrzegał również gen. Millera kilkakrotnie od roku 1935, iż istnieje zamiar uprowadzenia go.

M. in. zeznawał w sobotę

B. RADCA AMBASADY SOW. W PARYŻU SŁYNNY BIESIEDOWSKI,

który po aresztowaniu zbiegł z ambasady i udał się pod ochronę władz francuskich. Biesiadowski podaje jako obecny swój zawód dziennikarstwo.

Biesiadowski zeznaje dość opornie. Z zeznań jego wynika, że ówczesny szef policji sowieckiej, Janowicz, zwierzył mu się pewnego razu po pijanemu, że jest doskonale poinformowany o działalności Rosjan w Paryżu. W najbliższym otoczeniu gen. Kutiepowa (kw) w charakterze jego najbliższego współpracownika pewien generał ożeniony ze śpiewaczką. Generał ten śledzi działalność Rosjan. Janowicz został w międzyczasie stracony w Moskwie.

Zapytany przez adw. Ribet czy

W GMACHU AMBASADY SOW. W PARYŻU PRZY RUE GRENELLE ISTNIEJĄ KATAKUMBY

nie chciał Biesiedowski początkowo odpowiedzieć, przyznał jednak wreszcie, że gmach zbudowany został w 17 wieku i posiada podziemia i rozgałęzione ganki podziemne, z których jeden jest zamknięty ciężkimi żelaznymi drzwam.

Na dalsze pytana adw. Ribet odpowiada Biesiadowski z uśmiechem, lecz wymijająco:

Kto dysponuje tajnymi agentami, ten niewątpliwie posiada również różne lokale w Paryżu, służące do poufnych spotkań.

Świadek stwierdził na pytanie rzecznika powódki, że ambasada sowiecka w Paryżu miała przydzielonego do personelu ambasady lekarza i chemika dr Belliskiego. Był on przydzielony do przedstawicielstwa handlowego w Paryżu, będąc zarazem zastępcą szefa „najtajniejszej policji“.

Dr Beliski opuścił Paryż w 1932 roku, wyjechał do Moskwy i tam został rozstrzelany.

Śmiercią gwałtowną, bo otruty, zginął również lekarz ambasady sowieckiej w Berlinie, dr Goldstein.

„Dogodny klimat“

pozwoli usunąć „punkty newralgiczne”

W ciągu 10-ciu miesięcy bieżącego roku spożyto w Polsce za 58 milionów złotych więcej cukru niż w roku ubiegłym..

Cyfrę tę przytaczamy z listopadowego zeszytu „Wiadomości statystycznych“, wydawanych przez Główny Urząd Statystyczny.

Nie jest to jedyny sprawdzian wzrostu spożycia. Mamy ich szereg w tymże zeszycie „Wiadomości statystycznych“. Oto kilka z nich, najbardziej charakterystycznych.

O lepszym odżywianiu się świadczy np. fakt, że zjadamy około kilograma mięsa na głowę ludności więcej, niż w roku ubiegłym. Wzrosło spożycie wyrobów monopolowych. Wypito w r. b. za 35 milionów zł. więcej wódki, obroty monopolu tytoniowego wzrosły o przeszło 14 miln. zł. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego; nawet zużycie zapałek wzrosło o jedno pudełko na głowę ludności. O 9 milionów złotych więcej wydała ludność na opał domowy niż przed rokiem.

Niemniej charakterystyczne są cyfry, dotyczące wzrostu konsumcji artykułów przemysłu. Więc w ciągu pierwszych 3 kwartałów roku bieżącego zakupili mieszkańcy kraju więcej, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego: porcelany stołowej za milion złotych, szkła galanteryjnego za przeszło półtora miliona, przyrządów elektrycznych domowego użytku za pół miliona, aparatów telefonicznych za milion trzysta tysięcy, aparatów radiowych lampowych za prawie siedem milionów (wzrost stanowi 50%), wyrobów bawełnianych za około 15 milionów zł. więcej, niż w r. 1937.

Wymowa tych cyfr jest jasna. Wzmożone tempo życia gospodarczego znajduje wyraz we wzroście spożycia.

Dokonuje się zatem proces wręcz odwrotny do tego, który przez szereg lat przeżywaliśmy. Byliśmy wówczas świadkami kurczenia się konsumcji, spadku obrotów wewnętrznych. Wskaźnik spożycia wykazywał coraz skromniejsze cyfry. A gdy malała konsumcja — obniżać się musiała oczywiście również i produkcja. Wytwórnie przemysłowe produkowały coraz mniej, mnożąc tym samym stan bezrobocia w świecie pracy fizycznej i umysłowej. Warsztaty rolne produkowały to samo, co dawniej, ale zmuszone były do wyzbywania się swych produktów po katastrofalnych cenach.

W swym expose w Sejmie, obrazując przemiany, jakie w ostatnich 3-ch latach zachodzą w naszej sytuacji gospodarczej, uwzględnił wicepremier inż. Kwiatkowski również i kwestię wzmożonej konsumcji, podając następujące tego przejawu uzasadnienie: **„Rozrost zatrudnienia i lekki wzrost zarobków jednostkowych oddziałał ożywczo na konsumcję. Pieniądz stał się tańszy i nieco dostępniejszy. Rentowność w procesach produkcji i wymiany wzrosła. Ceny zostały utrzymane na stosunkowo niskim poziomie w okresie niewątpliwej poprawy ekonomicznej. Mechanika zrównoważonego budżetu oddziałała korzystnie w tym 3-leciu na rynek pieniężny, na walutę i rozrost gospodarstwa.“**

Nie ukrywał jednak sternik naszej nawy gospodarczej przed opinią publiczną, że mimo stwierdzonej poprawy, mimo wzrostu spożycia i wzrostu wytwórczości, istnieją „punkty newralgiczne w naszej strukturze gospodarczej, których nie wolno lekceważyć szczególnie w okresie koniunkturalnej poprawy“.

Tych „punktów newralgicznych“ jest u nas kilka. A mianowicie: niska technika gospodarcza w przeludnionych połaciach kraju; szczupłość kapitałów rozporządzalnych w stosunku do możliwości rozwojowych gospodarstwa polskiego; nieodpowiednia struktura kosztów własnych produkcji, a w następstwie tego i cen; zbyt niskie ceny zboża; wreszcie słaba ekspansja naszego eksportu.

Gdy zdołamy sobie dać radę z tymi „punktami newralgicznymi“ — i tymi, które posiadają charakter strukturalny i tymi, które mają znamiona koniunkturalne — przystąpić będziemy mogli do stworzenia w Polsce „dogodnego klimatu“ dla śmiałych poczynań gospodarczych.

O stworzenie w społeczeństwie takiego „dogodnego klimatu“ apelował wicepremier, a szef O. Z. N. gen. Skwarczyński w swej mowie na forum Sejmu podniósł, że **„może go stworzyć tylko zjednoczone i zdolne do solidarnego, wspólnego wysiłku społeczeństwo i jednolita opinia publiczna“**, zapewniając przy tym, że „śmiałe, energiczne i wszechstronnie planowane poczynania gospodarcze, dążące do zupełnego rozładowania bezrobocia w Polsce, spotkają się napewno z jednolitym i współtwórczym poparciem całego społeczeństwa“ i że „ze swej strony gwarantuje takie poparcie ciał ustawodawczych i całego Obozu Zjednoczenia Narodowego“.

Mamy zatem wszystkie przesłanki, by nie tylko pchnąć naprzód wielkie dzieło poprawy gospodarczej, wyrażającej się już wzrostem spożycia i wytwórczości, ale również by w „dogodnym klimacie“ usunąć te wszystkie „punkty newralgiczne“, które jeszcze hamują rozbudowę gospodarczą Polski.

„Gdzie był Rzym, tam Rzym powraca”

WŁOSI CORAZ BARDZIEJ KATEGORYCZNIE ŻĄDAJĄ KORSYKI, TUNISU I DŻIBUTI

Żądania Włoch w sprawie Korsyki, Tunisu i Dżibuti formułowane są coraz bardziej kategorycznie.

Znamienny artykuł zamieszcza bolońskie „Assalto“, tak motywując postulaty Italii:

KORSYKA —

Paryż zmuszał Korsykańczyków do mówienia po francusku, lecz mimo to, po 170 latach, język ludności wyspy jest dialektem toskańkim po jednej stronie pasma górskiego, a dialektem sardyńskim po drugiej. Ludność jest z krwi i rasy włoska. „Korsyka była rzymską, a gdzie był Rzym, tam Rzym powraca.“

TUNIS —

Rzym musiał znieść od Francji wiele upokorzeń podczas zajęcia Tunisu. Paryż powinien pamiętać o tym, co Włochy powiedziały negusowi abisyńskiemu: „Byliśmy cierpliwi przez wiele lat, lecz obecnie mamy dość.“

DŻIBUTI —

„Francja nie może oczekiwać, że zachowa pozycję strategiczną, która dla niej nie jest wcale strategiczną i będzie musiała się zgodzić, że Dżibuti musi stać się częścią Włoch jako państwa, które jest panem i władcą całej Etiopii, gdyż port ten stanowi dla Etiopii dostęp do morza. Jest zupełnie naturalne, że Włochy, panując nad całą Afryką Wschodnią, powinny panować również w Dżibuti.“

Handel w Polsce na tle przemian

polityczno-gospodarczych

Na Akademii z okazji „Dnia Kupca Polskiego“ w Warszawie, Stefan Barcikowski wygłosił na ten temat referat, w którym m. in. powiedział:

„Zdajemy sobie sprawę, że 15-letni okres, którym objął pan wicepremier rozwiązanie wielkich problemów naszej polskiej gospodarki, jest tak dalekim dystansem, że nawet przy planowaniu na długą falę, nie może być traktowany jako całkowicie skrystalizowany program. Byłoby jednak oczywistym błędem uważać, że sprawy handlu, wymagające szybkich rozwiązań, zostaną w zawieszeniu aż do tego czasu, t. j. przez najbliższych dziewięć lat. Raczej przypuszczać należy, że ów czwarty okres będzie fazą ich ostatecznego zakończenia. Takiego bowiem komentarza domaga się rzeczywistość i niezaprzeczalna prawda, że maksimum wydajności wszelkich procesów gospodarczych, niezależnie od tego czy będą one miały na celu podniesienie poziomu obronności Państwa, czy sprawy komunikacyjne, czy jakiekolwiek inne — uzależnione jest od dobrze działającego aparatu wymiany — od sprawnego handlu.

Obserwując ewolucję wypadków w państwach Europy i zestawiając je z naszą rzeczywistością, wypowiadamy pogląd, że i w Polsce zapewnienie największej wydajności handlu opierać się musi o zasadę indywidualnego prawa własności i stworzenia kupiectwu warunków rentownej pracy przy jednoczesnym nadawaniu kierunku rozwojowego i kontroli ze strony Państwa, względnie organizacyj społecznych. Kontrola ta miałaby przede wszystkim na celu niedopuszczenie do działania wbrew interesom Narodu.

Przebudowa handlu w Polsce wymaga wychowania młodych pokoleń kupieckich w duchu potrzeby świadczeń na rzecz zbiorowości.

Kupiectwo znajdujące się w rękach czynników nam zupełnie obcych, często niechętnych, a nawet wrogich, kształtowało swój światopogląd zupełnie inaczej — jedynie pod kątem motywu osobistego zysku. Było to przyczyną, która sprawiła, że handel nasz stał się czymś obcym w narodzie, że nie odnawiał swoich szeregów w odpowiednim stopniu ludźmi z innych warstw społeczeństwa. Ten stan rzeczy ulega obecnie gwałtownej zmianie.

Obok motywu interesu osobistego, bodźca dla twórczej pionierskiej pracy przenoszenia towarów w czasie i przestrzeni, budzenia i zaspokajania nowych potrzeb, podnoszenia poziomu życia — w działalności kupca muszą również tkwić głębokie akcenty przywiązania do wspólnych wartości, jakimi są dla ogółu Polaków zasady etyki chrześcijańskiej, historia i tradycja Narodu, język, kultura.“

Stan wyjątkowy

W KOWNIE

Na 6 miesięcy od soboty dn. 10 grudnia rb. wprowadzono stan wyjątkowy w Kownie i powiecie kowieńskim — jak głosi komunikat urzędowy — „z powodu przejawiającej się w ostatnich czasach szkodliwej działalności czynników nieodpowiedzialnych“.

Przy stanie wyjątkowym minister spraw wewnętrznych może oddać pod nadzór policji lub też zesłać do obozów pracy przymusowej osoby mącące spokój publiczny.

Minister spraw wewnętrznych ma prawo wydawania rozporządzeń specjalnych. Niestosowanie się do nich karane jest grzywną do 5000 litów lub więzieniem do 8 miesięcy.

LITEWSCY POLICJANCI USUNIĘCI Z KŁAJPEDY

Niemiecki dyrektoriat kraju kłajpedzkiego wydał w przeddzień wyborów zarządzenie, że tylko niemiecka policja autonomiczna może działać na terenie Kłajpedy.

Policjanci litewscy mają być uważani za osoby prywatne.

Silna flota wojenna na morzu to pokój i bezpieczeństwo kraju!

Nauka wobec wojny

Rola uczonych w zawierusze wojennej

Na Zachodzie, głównie w Anglii i we Francji, daje się ostatnio zauważyć wielki wzrost zainteresowania zagadnieniami techniki wojennej. Nie bez wpływu pozostały tu wydarzenia polityczne tego roku.

Podstawowym i jakby „codziennym“ zadaniem nauki jest doskonalenie istniejących już rodzajów broni. Największą trudność stanowi tu papierowość dużej części prac i wynalazków, których prawdziwa wartość może być wypróbowana jedynie w walce i przynosi, jak o tym świadczy choćby doświadczenie wojny hiszpańskiej, często rezultaty zupełnie nieoczekiwane.

Nowe środki bojowe natrafiają w swoim zastosowaniu i doskonaleniu na różne przeszkody. Jedną z nich jest naturalny konserwatyzm. Nowy rodzaj broni jest zwykle lekceważony, co ma zresztą pewne uzasadnienie w tym, że, jak wskazuje doświadczenie, każda nowa broń dopiero po długich latach może dorównać albo przewyższyć starą, a rola jej początkowo jest wyłącznie pomocnicza.

Otrzymanie materiałów wybuchowych, przekraczających znacznie pod względem siły obecnie używane, należy uznać za niezwykle mało prawdopodobne lub wręcz niemożliwe z powodów uwarunkowanych przez prawa chemiczne. Pociski radioaktywne mogłyby do niedawna uchodzić za fantazję nie do urzeczywistnienia ze względu na rzadkość pierwiastków promieniotwórczych. Najnowsze prace nad radioaktywnością sztuczną mogą jednak stworzyć perspektywy i możliwości dla wynalazków wojennych.

W sprawie nowych gazów, groźniejszych od tych, które są dotychczas znane, angielskie koła naukowe wypowiadają się dość sceptycznie. Można przyjąć, że substancje dostatecznie lotne, t. zn. nadające się do zastosowania jako gazy bojowe, są — ze względu na swoją dość prostą budowę chemiczną — znane w przybliżeniu wszystkie. W miarę zaś komplikowania ich składu chemicznego rośnie wprawdzie możliwość otrzymywania nowych kombinacyj o szczególnym działaniu, ale jednocześnie stają się one coraz mniej lotne i przeciekłe(?) Zarówno londyński profesor, Haldane, jak i cały szereg autorytetów niemieckich nie oczekuje nowych rewelacyjnych odkryć w tej dziedzinie.

Odpowiednie wyzyskanie nauki dla celów wojennych wybiega jednak znacznie poza sprawę nowych rodzajów broni. Różne dziedziny nauki, jak fizjologia, biochemia mogą oddać nieocenione usługi w takich dziedzinach, jak choćby powiększenie wytrzymałości nerwowej i mięśniowej żołnierzy i dowódców w różnych warunkach, produkcja syntetycznych surowców i środków spożywczych.

Z powodów wyżej przytoczonych prof. Haldane, jednocześnie będący oficerem armii brytyjskiej, nawołuje wojskowych służby czynnej, aby nawiązali jak najściślejszy kontakt z uczonymi wszystkich specjalności i aby zapoznali się z ich pracami. Podnosi on też konieczność pozostawienia uczonych na ich placówkach naukowych w czasie wojny. Np. słynny angielski fizyk, Moseley, który został ranny w głowę na froncie w Gallipoli, mógłby być znacznie lepiej wykorzystany w laboratoriach, aniżeli w okopach. Prof. Haldane jest również zwolennikiem pozostawienia uczonym jak największej swobody badań według ich własnej inicjatywy.

Premiera w teatrze

„DON JUAN"

DRAMAT FANTASTYCZNY W 7 AKTACH JOSE ZORRILLI PRZEKŁAD WOLNY STANISŁAWA MIŁASZEWSKIEGO

Gorąco namawiamy publiczność zagłębiowską do pójścia na to piękne przedstawienie. I nie obawiamy się żadnych wymówek ani zarzutów, iż namawialiśmy źle. Przeciwnie raczej — oczekujemy podziękowań.

Nie wiadomo komu należy winszować sukcesu artystycznego: reżyserowi, zespołowi czy dekoratorowi p. Feliksowi Krassowskiemu. Normalnie w recenzjach stosuje się taki zwyczaj, iż o dekoracjach mówi się na zakończenie. Tym razem trzeba odwrócić porządek. Zaczynamy od dekoracji i stwierdzamy iż p. F. Krassowski odniósł najpełniejszy sukces. Wszystkie dekoracje, a zmieniane są niemal w każdym akcie, jeśli się zważy przy tym na ogromnie skromne możliwości techniczne i... finansowe teatru sosnowieckiego, są znakomite, zdumiewając widza w akcie 5 i 7.

Być może, iż kto widział przepych wystawy „Don Juana" w Warszawie, temu wystawienie tego dramatu w Sosnowcu wydawać się może zbyt skromnym. Nie może jednak postawić zarzutu, że choć w drobnej części jego smak artystyczny został czymkolwiek obrażony.

Nie mniejsze trudności od trudności jakie miał do pokonania dekorator — miał i reżyser. Wybrnął zwycięsko. Nic nie zostało skancerowane, nic nie pomniejszyło pięknej formy literackiej dramatu. Od początku do końca — widz z niesłabnącym zainteresowaniem patrzy na scenę i słucha wspaniałych poetyckich dialogów.

Z porywającą ekspresją grał Don Juana p. Kazimierz Vorbrodt, pozostawiając niezapomniane wrażenie z aktu 5 i 7, gdy następuje ekspiacja za grzechy. Pełen dramatycznego wyrazu był p. Bielecki w roli Don Gonzali de Ulloa. Z temperamentem sekundował Don Juanowi Don Luis Mecnija kreowany przez p. I. Erwana. Role kobiece w obsadzie pań: Veithówny, Kryńskiej Butkiewiczowej, Bułacki i Puchniewskiej, zagrane były bez zarzutu. Trudno wymieniać wszystkie osoby — wystarczy stwierdzić, iż cały zespół stanął na wysokości zadania.

Na zakończenie kilka uwag ogólnych. Teatr sosnowiecki wystawia w sezonie bieżącym już trzecią sztukę z tak zwanego wielkiego repertuaru. Dotychczas — żadna dyrekcja nie miała tej odwagi. Być odważnym — nigdy nie zaszkodzi. Stwierdza to prawdopodobnie obecna dyrekcja, zdobywając coraz mocniejszą pozycję dla teatru. Kto wie, czy ta odwaga nie porwie społeczeństwa do pewnego działania, które pozycję Teatru sosnowieckiego utrwali na mocnych podstawach.

Św. Mikołaj

w Związku Przyjaźni Zagłębia Dąbr.

Na ogół przez społeczeństwo nie doceniane są tradycyjne zwyczaje urządzania św. Mikołaja dla dziatwy. A jest to tradycja nie tylko sympatyczna, ale mająca na naszym terenie głębszy sens społeczny. W dniu 8 bm. św. Mikołaja zorganizował Związek Przyjaźni w Sosnowcu i Dąbrowie. W Sosnowcu w Domu Społecznym dla 200 dzieci i w Dąbrowie w lokalu własnym przy ul. Reymonta dla 60 dzieci. Dziatwa bawiła się znakomicie i otrzymała od św. Mikołaja torebki ze słodyczami. Uciechy było co niemiara. Dla niejednego dziecka, które ma więcej smutnych dni aniżeli jasnych, bo bieda ściemnia tę jasność, św. Mikołaj pozostanie na długo w pamięci, jako dzień szczerej radości dziecięcej, wesołości i choć kilku godzin prawdziwej szczęśliwości.

Św. Mikołaja w Sosnowcu znakomicie reprezentował p. Pularski. Organizacja św. Mikołaja spoczywała w rękach p. prez. J. Cholewickiej.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

13 Grudzień **Wtorek**

Łucji p. m., Eugeniusza, Otylii
Słowiański: Włodzisława
Słońca wsch. 7.36, zach. 15,23
Księżyca wsch. 23,24, z. 11,10

HISTORIA PODAJE:

1545 Otwarcie Soboru Frydenckiego pod przewodnictwem kard. Hoziusza
1575 Stefan Batory ogłoszony królem Polski.
1867 Zmarł we Francji Artur Grottger.
1882 Pierwsza polska wyprawa naukowa Rogozińskiego do Afryki, Kamerunu.

PRZYSŁOWIA:

Święta Łuca — dnia przyrzuca.

RADY PRAKTYCZNE

Na odmrożenie miesza się 15 części kollodionu, 6 cz. oleju rycynowego i 3 cz. terpentyny i nakłada się tę maść pendzlem na odmrożone miejsca.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Tango Notturno"
EDEN: „Ostrożnie profesorze".
PATRIA: „Batalia nieustraszonych"

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 15
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12

—oOo—

× WYBORY DELEGATÓW. Inspektor pracy w Sosnowcu wyznaczył termin wyborów delegatów robotniczych na kopalni hr Renard na dzień 20 bm. W związku z wyborami zgłoszono listy: CZG, ZZZ, Polska Praca, ZPZZ oraz Ch. Z.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 13 bm. o godz. 19 dla Związku Przyjaźni arcydzieło Jose Zorrilli „DON JUAN".

Jutro dnia 14 bm. o godz. 20 Teatr Miejski odegra w Siewierzu w sali Domu Społecznego cieszącą się wielkim powodzeniem komedię Lichtenberga „ROMANS Z URZĘDEM SKARBOWYM". Bilety wcześniej do nabycia w aptece p. W. Domańskiego.

W czwartek dnia 15 bm. Teatr Miejski gra w Strzemieszycach wspaniałe widowisko Z. Nowakowskiego „GAŁĄZKA ROZMARYNU".

W piątek dnia 16 bm. o godz. 20.30 Teatr Miejski odegra w Grodźcu w sali Domu Strażackiego doskonałą komedię Lichtenberga „ROMANS Z URZĘDEM SKARBOWYM". Bilety wcześniej do nabycia w sklepie p. Bednarka.

—oOo—

Teatr w Katowicach

IRENA DUBISKA I JÓZEF BOGDANOWICZ

Dnia 13 bm. we wtorek na estradzie Teatru im. St. Wyspiańskiego wystąpią Irena Dubiska i Józef Bogdanowicz.

Irena Dubiska w bogatym programie jak: Paganini, Brahms, Wieniawski, Statkowski i in. pokaże nam mistrzowską grę, która zyskała jej światową sławę i imię pierwszej skrzypaczki Polski. W drugiej części koncertu wystąpi Józef Bogdanowicz, który po długoletnim pobycie zagranicą (Italia i Niemcy — ostatnio Opera Berlińska) wystąpi na ziemi ojczystej w bogatym repertuarze.

Wtorek 13 bm. godz. 20 — Koncert Ireny Dubiskiej.
Środa 14 bm. godz. 20 — „Pan Jowialski"
Czwartek 15 bm. godz. 20 — „Krawiec w zamku".

—oOo—

× O WYPŁATĘ ZALEGŁOŚCI. Dzisiaj odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie wypłaty zaległych zarobków robotników, zatrudnionych w fabryce „Rekord" w Będzinie.

PROGRAM RADIOWY

WTOREK, 13 GRUDNIA

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.03 Audycja dla szkół: „Z dziejów igły" — pogadanka dla dzieci starszych. 11.15 Nasi ulubieńcy śpiewają — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.00 Wiadomości gospodarcze lokalne. 14.05 Koncert życzeń. 14.35 „Swaczyna u Doraśki" — audycja dla dzieci. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 15.00 „Mam 18 lat" — powieść mówiona Janiny Morawskiej dla młodzieży. 15.15 Gawęda o literaturze. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.30 Pieśni Corneliusa w wyk. Tatiany Nolier-Mazurkiewiczowej. 16.50 Ukryte siły morza i wnętrze ziemi — pogadanka. 17.00 Utwory fletowe w wyk. F. Tomaszewskiego. 17.25 „Na tropach przemysłu staropolskiego" — pogadanka. 17.35 Z pieśnią po kraju — audycję prowadzi Br. Rutkowski. 18.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos: a) „Żeromski i Gruszecki a Zagłębie" — pogadanka; b) Co słychać w Wojew. Kieleckim? — kronika. 18.15 Nowości z płyt. 18.25 Wiadomości sportowe. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 „Życie literackie w Rosji sowieckiej" — szkic. 22.15 Koncert solistów. Wykonawcy: M. Wiłkomirska — fortepian i K. Wiłkomirski — wiolonczela. 22.55 Informacje.

Kontrola paszportów

CZASOWO POWRACAJĄCYCH

Wprowadzono kontrolę paszportów czasowo powracających do kraju obywateli polskich, stale zamieszkałych za granicą na podstawie t. zw. paszportów konsularnych.

Starostwa zatrzymują dowody tych podróżnych, przekazując je do sprawdzenia władzom emigracyjnym. Kontrola ta ma na celu ustalenie, czy przeciwko reemigrantom nie zapadły w czasie ich nieobecności w Polsce wyroki karne i t. p.

—oOo—

Kto pierwszy pisał o Zagłębiu?

DZISIEJSZA AUDYCJA ZAGŁĘBIOWSKA

Mało kto wie, że geneza „Ludzi Bezdomnych" Stefana Żeromskiego, których akcja — jak wiadomo — rozgrywa się częściowo w Zagłębiu, posiada niezmiernie ciekawy epizod wstępny. Wynikł on z tego powodu, że równocześnie z Żeromskim pracował nad powieścią, opartą na tematach zagłębiowskich Artur Gruszecki, wskutek czego wyłoniło się później pytanie: kto pierwszy zajął się Zagłębiem, jako tematem literackim, Żeromski czy Gruszecki? Na temat ten w ramach audycji zagłębiowskiej dnia 13 bm. o godz. 18 szkic literacki pt. „Żeromski i Gruszecki a Zagłębie" wygłosi red. W. Krajewski.

—oOo—

Wtorkowe koncerty

RADIOWE

Zwolennicy muzyki poważnej bez wątpienia zwrócą uwagę na koncert radiowy dn. 13 bm. o godz. 16.30, poświęcony w całości pieśniom wielkiego reprezentanta twórczości wokalnej, Piotra Corneliusa. Pieśni wykona Nolier-Mazurkiewiczowa. O godz. 21.00 transmitują polskie rozgłośnie z Katowic koncert symfoniczny pod dyrekcją Lidzkiego-Siedzimskiego, z udziałem pianistki St. Allinówny. W programie Mozart, Franck, oraz współczesne utwory polskie Eklera i Szabelskiego. Późnym wieczorem tegoż dnia o godz. 22.15 grać będą z Torunia pianistka Maria Wiłkomirska i wiolonczelista Kazimierz Wiłkomirski.

Zakaz hodowli gołębi

W PASIE GRANICZNYM

Na skutek zarządzenia władz, wszystkie gołębie w pasie granicznym muszą być wybite lub wywiezione.

Nie będzie wolno hodować gołębi w pasie granicznym, prócz pocztowych, które jednak podlegają ścisłej kontroli władz. Zarządzenie obowiązuje od Nowego Jorku.

—oOo—

Wystawa fotograficzna

POLAKÓW Z ZAGRANICY

W czasie III zjazdu Polaków z zagranicy w Warszawie odbędzie się pierwsza wystawa fotografii Polaków z zagranicy, połączona z konkursem. Celem wystawy będzie zapoznanie społeczeństwa polskiego z życiem i pracą Polonii zagranicznej. Eksponaty zostaną nadesłane ze wszystkich stron świata, w których znajdują się Polacy.

—xx—

× BACZNOŚĆ FOTOAMATORZY. Zebranie plenarne Koła fotografów amatorów „Światłocień" w Sosnowcu odbędzie się w czwartek dnia 15 bm. o godz. 19 w lokalu Liceum Pedagogicznego przy ul. Wawel. Na zebraniu przyjmowane będą zapisy nowych członków.

× ZARZĄD SODALICJI MARJAŃSKIEJ PAŃ W SOSNOWCU zawiadamia, że zebranie zarządu odbędzie się w sobotę dnia 17 bm. o godz. 5 po południu, a msza św. 18 bm. w niedzielę o godz. 8 rano. Zarząd prosi o liczne przybycie.

× ZARZĄD CENTR. ZW. DET. KUP. CHRZ. W SOSNOWCU ul. 3 Maja 22, zawiadamia swych członków, że świadectwa zdrowia na I półrocze 1939 r będą wydawane przez lekarza powiatowego w najbliższych dniach. Dlatego zarząd prosi swych członków o zgłaszanie się w sekretariacie Związku, ul. 3 Maja 22 (wejście przez bramę) celem kompletowania listy.

„Służba Młodych" i „Związek Młodej Polski"

w Zagłębiu Dąbrowskim

Jak już donosiliśmy w ub. sobotę odbyła się w Katowicach inauguracja akcji „Służby Młodych" Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na inaugurację przybyli: szef „Służby Młodych" i komendant „Związku Młodej Polski" mjr. Galinat, I-szy zastępca Henryk Puziewicz, sekretarz „Służby Młodych" Maklanowicz, szef sztabu „Związku Młodej Polski" — Fiszer. Przemawiali na inauguracji **H. Puziewicz i mjr Galinat**, którego przemówienie przerywane było burzliwymi oklaskami. Po inauguracji odbyła się odprawa z dowódcami oddziałów ZMP.

W niedzielę odbył się kurs kandydacki Związku Młodej Polski, podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego, na który przybyli I-szy zastępca komendanta kol. Henryk **Puziewicz** i szef sztabu **Fiszer**. Jako goście przybyli komendant Związku Strzeleckiego Zagłębia Dąbrowskiego poseł **Zygmunt Nowara, p. Terlecki i p. Domagalik.** Zagaił kurs kierownik „Służby Młodych" OZN podokręgu Zagłębia Dąbrowskiego **red. S. Arnold**, poczym dłuższy referat wygłosił wicekomendant H. Puziewicz, mówiąc o ideologii Związku Młodej Polski. Przemówienie to przerywane było często burzliwymi oklaskami, w szczególności, gdy mówca podkreślił nacjonalistyczny i antyżydowski charakter Związku Młodej Polski i gdy wspomniał, iż „granice państw nie są świętymi", a granice Polski muszą być poszerzone.

Następnie przemawiał poseł Z. Nowara, komendant Związku Strzeleckiego okr. Zagłębia Dąbrowskiego, podkreślając element siły narodowej jako warunek rozwoju Państwa, życząc Związkowi Młodej Polski jak najowocniejszych rezultatów pracy.

Po przerwie przemawiał w dalszym ciągu wicekomendant Puziewicz o konieczności wzmożenia aktywu narodowego i wytycznych pracy Związku Młodej Polski.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja utrzymana na bardzo wysokim poziomie.

Dalszym tematem wykładów były zagadnienia komunizmu, żydowskie i metody pracy w Związku Młodej Polski. Na ten ostatni temat mówił szef sztabu ZMP Fiszer. O sposobie wygłaszania przemówień mówił mgr Bryja.

W kursie wzięło udział 40 osób z powiatów: Będzińskiego, Zawierciańskiego, Olkuskiego, w wieku od 24 do 35 lat. Wśród uczestników kursu reprezentowane były różne zawody.

Na zakończenie kursu zabrał głos komendant kursu K. Nawrocki i red. S. Arnold.

Z przebiegu kursu i elementu, który wziął udział w tym kursie można wnioskować, iż Związek Młodej Polski w niedługim czasie skupi w swych szeregach większą część młodego pokolenia zagłębiowskiego czującego i myślącego całościowo, zorganizowanego w działaniu, podporządkowanego woli Marszałka Śmigłego-Rydza w budowaniu Wielkiej Polski.

Związek Młodej Polski

w Czeladzi

W dniu wczorajszym staraniem i z inicjatywy grupy Związku Młodej Polski w Czeladzi odbył się „mikołajek" dla najbiedniejszej dziatwy. „Mikołajek" odbył się w klubie urzędników Tow „Saturn". Około 100 dzieci obdarowane zostało łakociami i praktycznymi upominkami. Zanim **ukazał się „św. Mikołaj"** z koszami wypełnionymi torebkami z łakociami, wygłosił krótkie przemówienie p. o. kierownika grupy ZMP w Czeladzi **p. Suwałka**, poczym pięknie deklamowała wierszyk **Jasia Dąbrowska.** Następnie „św. Mikołaj" z piękną siwą brodą dobrotliwie rozmawiał z dziatwą i rozdawał łakocie.

W akcji zorganizowania „Mikołaja" dla najbiedniejszej dziatwy w wydatny sposób dopomógł przewodniczący oddziału OZN **inż. Strawiński oraz panie Muchowa i Dąbrowska** oraz **p. Domagalik.** Należą się im słowa szczerego uznania. Organizacja i techniczną stroną, jako inicjator zajmował się p. o. kierownika grupy ZMP **p. Surma.**

Z odwiedzinami do grupy ZMP w Czeladzi w związku z urządzeniem przez grupę „św. Mikołaja" dla najbiedniejszej dziatwy przybyli: szef sztabu ZMP Fiszer, kierownik „Służby Młodych" Zagł. Dąbr. red. S. Arnold i zastępca kierownika „Służby Młodych" Zagł. D. T. Dudacz, Powitał ich p. o. dowódca grupy Surma oraz 3 drużyny ZMP w Czeladzi.

Prowokacyjna ulotka

Kto i w jakim celu?

Przed tygodniem na terenie Zagłębia pojawiły się ulotki z odezwą do robotników podpisane przez „Zarząd Główny ZPZZ". Nieudolna treść odezwy, niechlujne w treści i formie, z akcentami drażniącymi, a pozbawione idei przewodniej orientującym się w sprawach ruchu zawodowo robotniczego, a w szczególności znającym cele i idee ZPZZ (Obóz Zjednoczenia Narodowego) nasuwały nieodparty wniosek, iż ma się do czynienia z jakąś prowokacją. Okazuje się, że ulotki takiej nie wydawał ani Zarząd Główny, ani Rada Okręgowa w Katowicach. W związku z tym Rada Okręgowa ZPZZ wydała następującej treści komunikat:

Prezydium Rady Okręgowej Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych w Katowicach oświadcza, że ani Zarząd Główny Z. P. Z. Z., ani też żaden z podległych mu Związków czy organów wykonawczych — nie wydawał i nikogo nie upoważnił do wydania ulotki kolportowanej potajemnie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, pod którą bezprawnie podpisano Z. P. Z. Z.

Sprawę ulotki skierowaliśmy do prokuratora celem wyśledzenia sprawców i pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.

Prezydium Rady Okręgowej ZPZZ.

Zaznaczyć trzeba, że na ulotce nie podano drukarni, w której składana była ulotka (co wedle przepisów powinno być na każdym druku). Śledztwo prowadzone w tej sprawie ujawni prawdopodobnie prowokatorów.





— Co sądzisz, Pawełku, co by to było, gdybym w dzieciństwie tyle pytań zadawała?
— Mogłabyś, mamo, teraz przynajmniej odpowiadać na moje pytania.



OSTATNIA POMOC

— Proszę pokazać język... dobrze..., a teraz proszę tak długo trzymać, dopóki ja coś powiem!

Paradowali na ulicy

W SKRADZIONYCH UBRANIACH

W ub. niedzielę około godz. 1 w południe zostali zatrzymani przez policję na ul. Moniuszki w Sosnowcu: Wacław Małyska z Sieradza, Piotr Patla z Chrzanowa oraz Icek Ginsberg z Sosnowca. Wszyscy trzej paradowali w ubraniach i paltach pochodzących z kradzieży, dokonanej przed miesiącem w składzie Chila Wrony w Katowicach.

Zatrzymanych przekazano do dyspozycji policji w Katowicach.

X **OSZUST RADIOWY.** Policja w Zagłębiu zatrzymała Stanisława Druchana z Jęzora, który „nabierał" różne firmy radiowe. D. „kupował" nowe aparaty lecz płacił wekslami, które nie honorowanymi. Aparat sprzedawał od ręki za pół ceny i znowu „kupował" aparat w innej firmie, powtarzając oszukańczą manipulację. Kilka firm padło ofiarą oszusta, który ostatnio „nabrał" firmę Nowakowskiego w Będzinie.

Podwójne życie herszta bandy

Bandyta Łukasik w roli szofera

zaręczył się z mieszkanką Sosnowca

Prowadzone przez Wydział Śledczy pp. w Sosnowcu dochodzenie w związku z likwidacją groźnej bandy Stanisława Łukasika, będącej przez dwa miesiące postrachem Sosnowca, dostarcza rewelacyjnych szczegółów.

Ostatnio wyszły na jaw ciekawe szczegóły, dotyczące osoby herszta bandy, Łukasika. Okazało się mianowicie, że Łukasik prowadził podwójne życie: herszta bandy oraz... zakochanego narzeczonego.

Bandyta, występując pod **przybranym nazwiskiem** poznał się przed kilku miesiącami z młodą przystojną panną, pochodzącą z solidnej, cieszącej się doskonałą opinią rodziny.

Łukasik przedstawił się jako **szofer przedsiębiorstwa przewozowego**, którego auta ciężarowe, kursują na trasie Sosnowiec — Łódź.

Prezentując się dobrze nazewnątrz Łukasik swym wyglądem oraz zachowaniem się nie wzbudzał żadnych podejrzeń i wkrótce pozyskał sympatię młodej dziewczyny.

Po krótkiej znajomości Łukasik złożył wizytę w mieszkaniu swej znajomej, poznał jej rodziców, zyskując również ich sympatię. Wizyty Łukasika w mieszkaniu spokojnej rodziny stawały się coraz częstsze. Wreszcie Łukasik oświadczył się i został przyjęty, a w **karnawale miał się odbyć ślub.**

Już jako narzeczony Łukasik zapraszał do mieszkania narzeczonej swych kompanów członków bandy, których przedstawiał jako kolegów. Podczas libacji Łukasik **opracowywał z kompanami plan wypraw rabunkowych**, o czym oczywista nie wiedziała narzeczona, ani jej rodzice.

Wybierając się na wyprawy bandyta oświadczał narzeczonej, że wyjeżdża do Łodzi.

Po napadach kradzieżach Łukasik chronił się w mieszkaniu narzeczonej, wiedząc, że będzie tam bezpieczny, bowiem spodziewał się, że policja nie posądzi cieszących się dobrą opinią rodziców jego narzeczonej, że mogą oni przetrzymywać u siebie niebezpiecznych przestępców.

I rzeczywiście dzięki swej taktyce bandyta tak długo pozostawał nieuchwytny.

W związku z likwidacją bandy Łukasika, wspomnieć jeszcze należy o jego kompanach, których policja ujęła wkrótce po napadzie dokonanym na hurtownię Spółdzielni mleczarskiej w Sosnowcu.

W odróżnieniu od ujętych ostatnio bandytów, po napadzie w Modrzejowie, Kasprzyka i Sochaczka, znanych jako zawodowi i niejednokrotnie karani przestępcy, byli to młodzi ludzie, pochodzący z solidnych, spokojnych rodzin.

Wiadomość o tym, że ich synowie i bracia byli członkami groźnej bandy rodziny owe przyjęły z niedowierzaniem a gdy przekonano je o winie ich najbliższych, wywołała wśród nich wielkie przygnębienie.

Prowadzone w dalszym ciągu dochodzenie dostarczy napewno jeszcze wielu ciekawych szczegółów z działalności i życia członków bandy, które zostaną ujawnione dopiero podczas rozprawy sądowej.

Sw. Mikołaj
W SZKOLE ĆWICZEŃ

Skończyły się i przebrzmiały wszędzie echa najmilszych dla dzieci spośród wszystkich — dni Mikołajowe. Znajdzie się jeszcze uzupełnienie tychże w bieżącym tygodniu, w którym św. Łucja „dorzuci" nie tylko dnia, ale i przyniesie trochę podarków tam, gdzie nie zdążył św. Mikołaj.

Na ogół jednak dobrotliwy święty odwiedził prawie wszystkie zakątki, gdziekolwiek czekały nań dzieci. Przychodził w różnych terminach, prawie przez cały ub. tydzień, przybierał więcej czy mniej wspaniałą postać i urzeczywistniał gorące sny dzieci, czyniąc prawdą złotą baśń o jego z niebios wędrówce.

Bardzo uroczyście w tym roku obchodziła dni Mikołajowe Wzorowa Szkoła Ćwiczeń przy Państwowym Liceum Pedagogicznym Męskim w Sosnowcu. I oto z prawdziwą przyjemnością na tym miejscu dziękujemy wszystkim tym Państwu, którzy owo przyjęcie św. Mikołajowi ułatwili. W szczególności zaś p. Jankowskiej, która wyreżyserowała piękne, dziecięce widowisko, p. Ninie Cichoniowej, której wprawna ręka i usilna, a przy tym fachowa praca dała nam szereg ewolucji tanecznych o najwyższym poziomie artystycznym, p. Jakubowiczowi za wykonanie pięknych dekoracji, oraz tym spośród rodziców, którzy dla występujących maleńkich artystów postarali się o śliczne kostiumy.

Przepiękny numer programu stanowił taniec elfów i gnomów. Ten ostatni zwłaszcza był bardzo ciekawy i charakterystyczny. Maleńkie gnomy tańczyły oryginalny taniec tak równo i sprawnie, że chyba prawdziwe nawet duszki nie potrafiłyby tego tak pięknie zrobić.

Prawdziwą niespodzianką był występ elfów, których zwiewny tan zachwycił widzów. Taniec wykonany był niezwykle pięknie i stwierdzić należy, że wykonać go w takiej formie mógł zespół tylko bardzo wyćwiczony.

Ciekawy również był taniec śnieżek, zegarowych duszków i żołnierzyków.

Na specjalne podkreślenie zasługuje numer pastereczek, które w stylowych strojach przepięknie odtańczyły gawota. Zdawało się, iż strojne, porcelanowe figurynki, ręką dobrej wróżki ożywione, zeszły na chwilę do grona dzieci, by wyczarować przed ich oczyma piękną, kolorową bajkę.

Wszystkie tańce były układu p. Niny Cichoniowej.

Nie na tym jednak koniec. Dobry święty zszedł nie tylko z dalekiego nieba na scenę sali, ale wszedł między dzieci, darząc je hojnie prezentami i łakociami.

Program owego dnia radzibyśmy ujrzeć przy jakiejś okazji raz jeszcze.

A—Ef.

KRONIKA OLKUSZA

Rezerwiści z Klucz
FUNDUJĄ CIĘŻKI KARABIN MASZYNOWY

Na jednym z ostatnich zebrań, członkowie Zw. Rezerwistów w Kluczach pod Olkuszem, postanowili ufundować ciężki karabin maszynowy wraz z koniem i uprzężą dla armii.

Zbiórka na ten cel została już rozpoczęta, przy czym każdy z członków zarządu zadeklarował po 50 zł.

Spośród urzędników - Polaków papierni „Klucze", kilku zadeklarowało pewne sumy dla zrealizowania pięknego celu rezerwistów.

Poświęcenie kaplicy
W BĘDKOWICACH

W Będkowicach k-Ojcowa odbyła się w ub. niedzielę uroczystość poświęcenia nowej kaplicy, wybudowanej kosztem mieszkańców tej wioski.

Poświęcenia dokonał ks. kan. Czartoryski po odprawieniu nabożeństwa i wygłoszeniu podniosłego kazania.

W uroczystości brało udział trzech księży z okolicy, oraz około 3 tysięcy wiernych.

„ORZEŁ" — „Walc cesarski".

Tow. Artystyczne w Będzinie
popularyzuje pieśń polską

Zarząd Tow. Artystycznego w Będzinie zasłużonego wielce dla szerzenia w społeczeństwie kultury wokalnej, celem dalszego popularyzowania pieśni polskiej i sztuki śpiewaczej, zamierza w najbliższej przyszłości znacznie rozszerzyć zakres swych prac.

Obok chóru, prowadzonego przez mgr Burłackiego i kwartetu solowego ma powstać jeszcze chór męski.

Chór ten, aby rozwinąć pełnię śpiewaczego kunsztu, musi być przede wszystkim liczny. Zarząd Tow. Artystycznego prosi więc miłośników śpiewu o wstępowanie do chóru. Adres: Będzin, ul. Sączewskiego 12. Zgłaszać się w poniedziałki i czwartki w godzinach od 19 do 21.

Dodać należy, że w czerwcu 1939 r. odbędzie się okręgowy zjazd towarzystw śpiewaczych Zagłębia Dąbr., prócz tego przewidziany jest zjazd śpiewaczy na Zaolziu. Jest więc okazja do popisu i... zwiedzenia Zaolzia.

Dla zbliżenia z sobą członków chóru zarząd Tow. Artystycznego urządzał będzie wieczorki i „herbatki tańcujące".

Wspomnieć warto że Tow. Artystyczne w Będzinie ma b. piękne tradycje, istnieje bowiem już bodajże kilkadziesiąt lat i wśród członków swych liczy wiele zasłużonych osób i bojowców z 1905 r.

Obrady Zarządu Głównego Włókniarzy ZPZZ
Uchwalenie memoriału na ręce posłów i senatorów

W ub. niedzielę odbyło się w Łodzi posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Związku Włókienniczego ZPZZ.

Udział w obradach, które trwały prawie cały dzień wzięli przedstawiciele ZPZZ z terenu wszystkich ośrodków przemysłu włókienniczego w Polsce z delegatami Andrychowa, Bielska, Żyrardowa, Zagłębia Dąbr., Piotrkowa, Tomaszowa, Zgierza, Białegostoku, Częstochowy i Łodzi na czele.

Posiedzenie zagaił prezes zarządu p. Gajewski, po czym zabrał głos sekretarz generalny włókniarzy ZPZZ p. Ignacy Lewiak, który wygłosił dłuższy referat na temat „Sytuacja wewnętrzna, ekonomiczna i polityczna w kraju i zagranicą".

Po referacie wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos delegaci poszczególnych ośrodków. W wyniku dyskusji podjęto szereg uchwał organizacyjnych oraz w sprawie aktualnych w chwili obecnej warunków płacy i pracy w przemyśle włókienniczym w Polsce. Poza uchwałami o znaczeniu wewnętrzno-organizacyjnym zebrani postanowili wysłać na ręce posłów i senatorów, reprezentujących interesy świata pracy specjalny memoriał, w którym ZPZZ zwróci m. in. uwagę na sprawę nieuzasadnionego zwalniania przez przemysł włókienniczy delegatów robotniczych — przedstawicieli Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych.

Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i najwyższych dostojników państwowych

Kwiatek postrzelił Muchę
TRAGICZNY FINAŁ AWANTURY MIĘDZY PIJANYMI

W ub. niedzielę o godz. 9 wieczorem na ulicy Żeromskiego w Dąbrowie obok piwiarni Bałdysa doszło do awantury między pijanymi osobnikami.

Awantura zakończyła się tragicznie. Oto znany kasiarz i awanturnik 33-letni Stanisław Kwiatek, zamieszkały w Dąbrowie przy ulicy Wolskiej 24 podczas bójki strzelił kilkakrotnie z rewolweru do swego przeciwnika Zygmunta Muchy, raniąc go w lewy bok i lewą rękę.

Na miejsce strzelaniny przybyła policja, która ujęła kasiarza - awanturnika.

Kwiatka przewieziono w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Barbary.

Oblał się naftą i podpalił
Niezwykłe samobójstwo 78-letniego starca

Duże wrażenie wśród mieszkańców wsi Jastrzębie powiatu Zawierciańskiego wywołała wiadomość o niezwykłym samobójstwie popełnionym przez mieszkańca tejże wsi 78-letniego Jana Wesołka.

Wesołek, zamknąwszy się w mieszkaniu, oblał się naftą, a następnie podpalił. Nim pospieszono starcowi z pomocą i ugaszono na nim ogień, wyzionął on ducha w strasznych męczarniach.

Co skłoniło leciwego starca do popełnienia samobójstwa w tak niezwykłych okolicznościach, nie wiadomo.

KRONIKA ZAWIERCIA

Poświęcenie sztandaru szkolnego
PRYWATNEGO GIMNAZJUM MĘSKIEGO

W ub. niedzielę odbyło się w Zawierciu uroczyste poświęcenie sztandaru szkolnego prywatnego gimnazjum męskiego Zrzeszenia Naucz. Szkoła Średnia. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli pp. Erbowa Wanda — starosta mgr E. Trznadel, Palmowa Stefania — ks. kan. Bolesław Wajzler, Karczewska Janina — prezydent Czesław Kowalski, Holenderska Janina — Erbe Aleksander, Kasprzycka Janina — poseł Sowiński Zygmunt, Tuorowa Zosia — mgr Pasierbiński Jan, Maciejowska Klementyna — dyr. Wesołowski Seweryn.

O godz. 9.30 rano odbyła się zbiórka organizacyj i gości zaproszonych w sali Domu Ludowego TAZ, po czym wyruszono pochodem do miejscowego kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. kan. Wajzler.

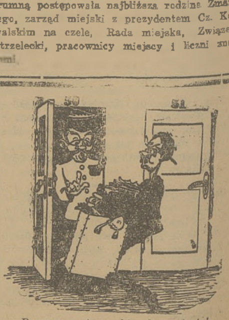
Po wyjściu z kościoła udano się do Domu Ludowego. Tu nastąpiły przemówienia, odczytanie aktu erekcyjnego, przekazanie sztandaru chorążemu szkoły oraz wbijanie gwoździ i wpisywanie się do księgi pamiątkowej. Piękne przemówienie wygłosił dyrektor szkoły p. Ludwik Kasprzycki. W imieniu kuratorium przemawiał wizytator St. Komar, który na ręce dyr. Kasprzyckiego złożył życzenia dalszego pomyślnego rozwoju szkoły. Przemawiał również wiceprezes Koła Opieki Rodzicielskiej not. Z. Karczewski, mówiąc o zasługach dyr. Kasprzyckiego, jakie poniósł nad rozwojem szkoły oraz o owocnej pracy grona nauczycielskiego. Poseł inż. Sowiński w przemówieniu swym apelował do młodzieży, by pracowała ofiarnie dla dobra Ojczyzny.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademia w sali Domu Ludowego TAZ.

Przy sposobności wspomnieć należy, że wspomniany zakład naukowy, na czele którego stoi wytrawny dyrektor p. L. Kasprzycki rozwija się b. pięknie. Szkoła powstała w roku 1906.

Ostatnio przystąpiono do rozbudowy szkoły, mianowicie dobudowanie sali gimnastycznej. Akcję tę finansuje dyr. Al. Erbe, a p. Stanisław Holenderski ofiarował na ten cel dwa wagony cementu.

× OSTATNIA DROGA ŚP. J. CZARNOTY. W ub. sobotę odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Józefa Czarnoty, sekretarza zarządu miejskiego m. Zawiercia. Kondukt żałobny prowadził ks. kanonik Bolesław Wajzler w otoczeniu dwu księży. Za trumną postępowała najbliższa rodzina Zmarłego, zarząd miejski z prezydentem Cz. Kowalskim na czele, Rada miejska, Związek Strzelecki, pracownicy miejscy i liczni znajomi.



— Przynoszę stare akta do spalenia!
— A czy zrobiona z nich dokładne odpisy?

SPORT

WERYFIKACJA ROZGRYWEK PIŁKARSKICH

WGiD ZOZPN zweryfikował ostatecznie rozgrywki rundy jesiennej o mistrzostwo kl. A i B. Tabele przedstawiają się obecnie następująco:

Klasa „A"

Klub	gier	pkt.	st. br.
Solvay	11	17	34:16
AKS Niwka	10	17	31:14
Cynkownia	11	15	33:19
Czarni	11	15	27:16
Hakoach	11	15	21:11
Saturn	11	14	25:15
Zew	10	13	22:22
Dąbrowa	11	9	25:27
Unia I-B	11	8	18:25
Strzelecki	11	5	19:37
Orzeł	11	4	7:27
Płomień	11	0	0:83

Klasa „B" I grupa

Klub	gier	pkt.	st. br.
Cyklon	9	16	47: 9
Zw. Rez. Olkusz	9	14	21:12
CKS	9	11	25:12
Sarmacja	9	11	12:10
Placówka	9	10	32:24
Zagłębianka	9	10	25:25
Mars	9	6	21:20
Śmigły	9	5	9:27
Gwiazda	9	5	8:42
Brynica	9	4	9:35

Klasa „B" II grupa

Klub	gier	pkt.	st. br.
Polonia	11	20	47:11
Unia	11	16	30:18
Brygada	11	14	28:15
KSM	11	14	20:18
Naprzód	11	13	27:21
Ster	11	13	23:22
Zagłębie	11	9	20:20
TUR	10	9	17:22
Kazimierz	11	8	27:37
Nordia	10	5	12:32
Makabi	11	5	7:26
Strzelecki S.	11	0	0:33

HOKEIŚCI ZGŁOSZENI DO MISTRZOSTW ŚWIATA

Polski Związek hokeja lodowego postanowił ostatecznie zgłosić drużynę polską do mistrzostw świata, które odbędą się 3—12 lutego w Szwajcarii.

Góralska legenda

O MORSKIM OKU

Morskie Oko, podług legendy górali tatrzańskich, ma być nie do zgłębienia, łącząc się z morzem Adriatyckiem.

Jak głosi legenda, swego czasu jeden z podróżnych, płynąc morzem rozbił się w czasie okropnej burzy; życie jednak uratował, lecz stracił wszystkie swoje kosztowności, które wiózł ze sobą w szkatule.

Długi czas przebywał nad brzegiem morza, szukając swojej cennej zguby w nadziei, że morze odda mu zabrany skarb, ale nadaremnie. Podróżując po świecie, odwiedził także Tatry. Pewnego razu płynąc tratwą po Morskim Oku spostrzegł nagle swoją szkatułkę i kawały drzewa okrętowego.

Po wydobyciu szkatuły z wody okazało się, że jest nienaruszona i zawiera wszystkie kosztowności.

Stąd powstała legenda, że Morskie Oko łączy się z Adriatykiem.

OFIARY

Zł 10 na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych zamiast wieńca na trumnę śp. Władysława Kamińskiego składa Związek Urzędników Kolejowych.

Duch Europy w zakątku Libanu

Piękna księżniczka arabska

władczynią dzikich Druzów

Od tysięcy lat zamieszkuje wulkaniczną wyżynę południowego Libanu, kraj Diebel Druz, wojowniczy naród Druzów. Gubernator francuski rezyduje w nowej dzielnicy stolicy El Suweda, zbudowanej z nowoczesnych will, otoczonych ogrodami. Prowincja Diebel Druz rządzona jest od krwawego powstania fanatycznych Druzów, tj. od r. 1925, przez krewnego przywódcy powstania sułtana Attrasza, Hassana Attrasza, równocześnie będącego głową sekty Druzów. Sektę założył w XI stuleciu Mahomet Ibn Ismail ed Darasi, wyzwalający ludność spod władzy duchowej twórcy koranu Mahometa. W starej dzielnicy El Suweda nic się od tego czasu nie zmieniło. Krajowcy zamieszkują dalej małe chaty, zbudowane z lawy. Kasta kapłańska jest ściśle odseparowana od pospolitego ludu, w którego życie wnik głęboko religijna, uniezależniona od nakazów Mahometa.

Jedną z najciekawszych postaci tego świata gorącej wiary, średniowiecznych przesądów i krwawej zemsty rodzinnej jest

Lailach, wróżbiarka otoczona zabobonną czcią

przez okoliczną ludność. Raz w tygodniu zjawia się, poprzedzona uzbrojoną strażą, która usuwa z izdebki wróżbitki pospolity tłum, księżna Amal, żona władcy kraju emira Hassana. Po wstępnym ceremoniale powitania władczyni, rozpoczyna się misterium odczytywania przyszłości z karafki wody.

Księżna Amal wierzy w przepowiednie wróżbitów, gdyż jeszcze w Kairo, gdzie chowała się w klasztorze zakonu kobiet Syjonu, przepowiedziała jej pewna wróżbiarka, że zasiądzie na tronie. 15-letnia wówczas olśniewająco piękna arystokratka arabska, wychowana w duchu europejskim, sprowadzająca toalety z Paryża, śmiała się z tej przepowiedni.

Gdy jednak pewnego dnia zjawiła się u niej delegacja Druzów, przynosząc wiadomość, że Emir Hassan Attrasz w El Suweda pragnie ją poślubić,

zgasł uśmiech na ustach dziewczęcia.

Amal nie miała zupełnie ochoty na zmianę wesołego, światowego życia w Kairo na pobyt w mrocznym pałacu władcy w El Suweda.

Na naleganie matki zgodziła się jednak i została żoną Emira nowej prowincji Libanonu Diebel Druz. Dwa razy w roku jeździ na sezon towarzyski do Kairo, gdzie olśniewa urodą, toaletami i śpiewem. Wysokie sfery w Egipcie witają jej pojawienie się za każdym razem z jednakowym entuzjazmem.

Mało brakowało, a ks. Amal

byłaby została gwiazdą w Hollywood.

Wysłannik afer filmowych Ameryki, poinformowany o wspaniałej urodzie i czarującym głosie ks. Amal, wyjednał u Emira zezwolenie na nakręcenie kilku płyt próbnych z jego małżonką. Płyty wypadły tak korzystnie, że manager amerykański zaproponował księżniczce kontrakt w Hollywood na doskonałych warunkach. 20-letnia naówczas władczyni Diebel Druz podpisała umowę bez zastanowienia. Wkrótce jednak przybyła do El Suweda delegacja kapłanów druzyjskich i oświadczyła, że

miecz praojca szczepu przebije serca Emira i jego żony, gdyby księżniczka ukazała się na ekranie.

Kontrakt unicestwiono.

Gdy ks. Amal Attrasz przebywa w swojej stolicy, jedyną jej rozrywkę stanowią poza odwiedzinami u wróżki Laily, wizyty przyjaciół i znajomych z Egiptu i z Europy. Buduar pięknej władczyni urządzony jest w stylu europejskim. Obok nowoczesnego szezlongu stoi na małym stoliku z hebanu telefon z kości słoniowej. Księżniczka w smokingu z popielatego jedwabiu przyjmuje na audiencji swoich gości, prowadząc rozmowę w jednym z języków europejskich. Włada doskonale językiem angielskim, francuskim, włoskim i niemieckim. Z dumą szczyci się swą córeczką, piękną dziewczynką ubraną w kosztowne szaty druzyjskie, zaręczoną z przyrodnim bratem, synem Emira z poprzedniego małżeństwa. Dziewczynka była już kilkakrotnie fotografowana, lecz nie w szatach krajowych, ale w białym jedwabnym smokingu, sprowadzonym z Paryża, jak toalety jej matki.

Gdy pewnego dnia goście europejscy wyrazili życzenie zobaczenia pasierba ks. Amal, zarazem przyszłego zięcia i następcy tronu ks. Selima,

przedstawiono im kilkunastoletniego chłopca,

jasnego blondyna, w niczym nie przypominającego przyszłego władcy tego arabskiego kraju. Książę grał właśnie w piłkę nożną, przybrany w angielski strój sportowy, porozumiewając się z towarzyszami zabawy po angielsku. Włada on również doskonale językiem francuskim.

W takiej postaci przenika duch Europy do tego zakątka Libanu, gdzie lud hołduje średniowiecznym zwyczajom, gdzie krwawa zemsta rodzinna, dziedziczona przez stare rody z pokolenia w pokolenie, nie prędko zostanie wyeliminowana.

NA KANWIE

Szczekający pies

Na ławce na skwerze siedział Samuel Natanson i czytał z zainteresowaniem gazetę. Piesek zaś jego, spoczywając u nóg swego pana, przyglądał się uważnie siedzącemu obok Chilowi Pokrzywce.

Widocznie jakiś szczegół w postaci Chila zdenerwował nagle pieska, gdyż zerwał się na równe nogi i szczeknął:

— Hau! Hau!

Pan Pokrzywka poczuł się nieswojo.

— Panie — mruknął, trącając łokciem zaczytanego pana Natansona. — Ten pański piesek to zaczynał szczekać.

— A co on ma robić? — wzruszył ramionami pan Natanson. — Deklamować? Niech sobie szczeka na zdrowie.

Pies, jakby tylko czekał na tę zachętę, począł ujadać ze zdwojoną energią.

— Pan słyszysz, co się tu dzieje? — szepnął pan Pokrzywka, łykając nerwowo ślinę. — On się porządnie rozzłościł, ten pański pies. Uspokój no go pan troszeczkę, z powodu ja czuję, że on mnie z tego szczekania zaraz ugryzie w nogie.

— Odrazu widać, jaki głupi pan jesteś! — rzekł pogardliwie pan Natanson. — Co się pan bojsz? Potrzebujesz pan wiedzieć, że pies, który szczeka, nie gryzie.

— To wytłumaczysz pan to swojego psa.

— Nie potrzebuję go tłumaczyć, z powodu on nie jest taki głupi, jak pan. On sam rozumie!

Powyższy argument do reszty rozproszył wątpliwości pana Pokrzywki. Przymknął więc powieki i oddał się błogim rozmyślaniom, a gdy poczuł na nodze zęby natarczywego psa, sądził, że to złudzenie.

Nie wierzył też własnym oczom, gdy ujrzał spodnie swe w strzępach, i dopiero przechodzący posterunkowy zwrócił mu uwagę na istotny stan rzeczy.

Rezultatem tej przygody była rozprawa, na której właściciel psa stanął w charakterze oskarżonego.

Daremnie tłumaczył się pan Natanson, że pies, który szczeka, nie gryzie. Podarte spodnie, leżące na stole sędziowskim, były dostatecznym dowodem, iż reguła powyższa ma swoje wyjątki.

Wyrok opiewał na 15 złotych grzywny. Pan Natanson skłonił się grzecznie, zapłacił karę na miejscu i spytał na odchodnym, gdzie można dostać okazyjnie tani i dobry kaganiec.

D. SOYKA

Karty i Miłość

Adaptacja autoryzowana
EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO 77)

— Proszę, panie Ryszardzie — rzekł — sto... dwieście... dwieście pięćdziesiąt... i dwadzieścia... razem dwieście siedemdziesiąt. Jesteśmy w porządku.

Wehlen-Bojemski otworzył szufladę biurka, wydobył z niej stos banknotów i z pieniędzy wpłaconych przez Łappę-Drohockiego dodał tyle, że ogólna kwota wynosiła trzysta tysięcy złotych. Związał to wszystko sznurkiem, a resztę odsunął nie licząc.

— Poproszę pana hrabiego o przysługę. Te pieniądze mi są niepotrzebne. Może pan hrabia zechce je przeznaczyć na jakiś cel według własnego upodobania...

— Dobrze, panie Ryszardzie — przerwał Łappa-Drohocki. — Chętnie to zrobię, tylko poproszę o nieco dokładniejsze wskazówki.

— Jeśli mam być szczery — odparł Wehlen-Bojemski — to dalszy los tych pieniędzy mało mnie interesuje. Czy zostaną one spalone, wyrzucone przez okno, czy oddane jakiejś instytucji dobroczynnej — to mi jest zupełnie obojętne. Niech pan hrabia sam rozstrzygnie.

— Wolę cel dobroczynny — oświadczył Łappa-Drohocki.

— Pan hrabia nie lubi mieć do czynienia z cudzymi pieniędzmi?

— Nie, panie Ryszardzie, tylko w takich czysto życiowych sprawach powoduję się nie uczuciem lecz zasadami. To jest pewniejsze i mniej kłopotliwe. Pan był zawsze innego zdania... choćby dlatego, że obdarzał pan innych ludzi szacunkiem, który im się nie należy. Wskutek tego pan się narażał na ustawiczne niebezpieczeństwo przegrania czegoś znacznie większego niż pieniądze. Pan siadał do gry nie z partnerem, to jest z istotą bezosobową, lecz z człowiekiem. Szukałem dość długo wytłumaczenia, dlaczego pan obrał karty jako zawód — bo tak było w rzeczywistości, prawda? Zdaje mi się, że znalazłem odpowiedź. Gra jest najłatwiejszym sposobem zbliżenia się do człowieka, najskuteczniejszym środkiem, gdy chodziło o uchylenie okienka, prowadzącego do duszy ludzkiej. Ogół mówi, że pan gra... a w istocie robił pan doświadczenia psychologiczne. Zwykłe... a w tym wypadku, zdaje się, tragiczne nieporozumienie.

— Być może, słuszne spostrzeżenie — uśmiechnął się Wehlen-Bojemski — tylko, niestety, spóźnione...

— Panie Ryszardzie! — przerwał Łappa-Drohocki. — Zupełnie wyjątkowo zacząłem mówić o tych sprawach, bo unikam wogóle zbliżenia się do ludzi... zwłaszcza uczuciowych. Ze swojego dawnego ja zachowałem do dnia dzisiejszego tylko wstręt do wszelkich objawów chamstwa... i jako logiczny skutek — zwracam teraz uwagę jedynie na zewnętrzne formy zachowania się, bo we wszystkim innym wyczuwam podświadomie wielkie niebezpieczeństwo dla siebie.

— Wstał, wyciągając dłoń na pożegnanie. — Przepraszam, że tak długo pana zatrzymałem. Do widzenia. Życzę panu wszystkiego najlepszego. — I jak gdyby zrozumiał, że powiedział za dużo w ostatnich słowach, zatrzymał się na progu i dodał prędko: — Przepraszam...

Po jego wyjściu Wehlen-Bojemski podparł się, siedząc przy biurku i zaczął rozmyślać. Dopatrzył się głębszej treści w słowach Łappy-Drohockiego i żałował, nawet cierpiał, że tak późno zrozumiał ich sens.

Wreszcie podniósł się zdecydowanie, potrząsnął głową, jak gdyby chciał odpędzić natrętne myśli, wyjął z szuflady rewolwer i sięgnął po książkę telefoniczną.

Wreszcie zadzwonił do komendy Policji Państwowej w Warszawie.

(C. d. n.)

Warsztaty rzemieślnicze w Polsce

WŁÓKIENNICZE	150,742	26,9%
SKÓRZANE	123,707	22,2%
BUDOWLANE	73,144	13,1%
SPOŻYWCZE	66,846	11,9%
METALOWE	64.528	11,7%
DRZEWNE	61.986	11,1%
USŁUG	17,236	3,1%

Początek rzemiosła w Polsce sięga XIII wieku. Już w tym okresie rzemiosło polskie musiało borykać się z trudnościami konkurencji z wyrobami przemysłowymi Europy Zachodniej. W stosunkowo krótkim jednak czasie rzemiosło polskie zdobyło szerokie kręgi klientów, rozszerzając produkcję i zwiększając działy. W czasie panowania Kazimierza Wielkiego rzemiosło zaczyna sobie zdobywać mocne podstawy bytu, powiększając znaczenie mieszczaństwa w Polsce. W następnych jednak wiekach, znaczna przewaga interesów agrarnych (szlachty) w życiu politycznym kraju odbiera samodzielność miastom, a w konsekwencji również rzemiosłom. Dopiero w drugiej połowie XVIII wieku zaczyna się pomyślniejszy dla rzemiosła polskiego okres.

Wiek XIX dokonał przewrotu w metodach wytwórczości. Rozwój techniki i mechanizacja produkcji zniszczy, wydawało się, zupełnie rzemiosła. Warsztaty rzemieślnicze zaczynają istotnie kurczyć produkcję. W czasie jednak wielkich przesileń gospodarczych okazało się, że wbrew wszelkim przewidywaniom ekonomicznym istnieją i pracują skutecznie drobne i średnie warsztaty rzemieślnicze.

Jak widzimy z rysunku, na terenie Rzeczypospolitej jest czynnych około 560.000 warsztatów rzemieślniczych. Przyjmując szacunkowo, że przeciętnie warsztat zatrudnia 2 rzemieślników, a przeciętnie na rodzinę rzemieślniczą przypadają 3 osoby, można bez przesady określić liczbę osób żyjących z rzemiosła w Polsce na 3.000.000.

Z pensji za kraty więzienia
Tragedia uwiedzionej uczennicy

Przed Sądem Grodzkim w Katowicach odpowiadała mieszkanka Krakowa, 24-letnia Helena S., oskarżona o kradzież u swego chlebodawcy, zamożnego kupca z Katowic. Na rozprawie oskarżona opisała dzieje swego życia, które podobne jest do scenariusza filmowego.

Jako uczenica jednego z prywatnych gimnazjów poznała przystojnego młodzieńca i zakochała się w nim bez pamięci. Młodzieniec ten był fordancerem w jednym z kabaretów. Znajomość ich trwała aż do czasu, kiedy tancerzowi skończył się kontrakt. Namówił on wówczas dziewczynę do wspólnego wyjazdu do Warszawy.

Tu po wielu perypetiach dziewczyna stwierdziła, że miłość fordancera do niej ostygła. Zaczęła się dla niej prawdziwa gehenna. Były przyjaciel wystarał się jej o posadę w jednym z kabaretów i tam, pracując jako fordancerka, wszystkie pieniądze musiała oddawać swemu „protektorowi". Kiedy było tego mało, zmuszał ją do okradania swych przygodnych przyjaciół z dancingu.

Przyłapano ją na kradzieży i skazano na więzienie, po wyjściu z którego postanowiła wejść na nową drogę życia. Wyjechała do Katowic i tu w jednej z kawiarń poznała zamożnego kupca, który zainteresował się nią. W końcu zaproponował jej posadę bony do swego dziecka. Przyjęła ją z radością, wierząc, że nastąpił koniec jej udręczeń.

Radość jej trwała jednak zaledwie kilka miesięcy, bo pewnego dnia zjawił się w Katowicach jej zły duch. Omotał dziewczynę pięknymi słówkami, obiecując jej wygodne życie i ożenek. Uległa mu, a potem, sama nie wiedząc kiedy powróciła do dawnego życia. Uległszy namowom, okradła swych chlebodawców.

Sąd po zastosowaniu okoliczności łagodzących skazał Helenę S. na 8 miesięcy więzienia.



ZAOLZIE GEN. BORTNOWSKIEMU
W sali hotelu „Polonia" w Cieszynie Zachodnim odbyła się manifestacja pod hasłem: „Zaolzie gen. Bortnowskiemu". Podczas manifestacji wręczono m. in. gen. Władysławowi Bortnowskiemu rzeźbę znanego malarza i rzeźbiarza zaolziańskiego Franciszka Świdra pt. „Rebelianci", a przedstawiającą legendarnego zbójnika śląskiego Ondrasza z dwoma towarzyszami.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61673
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego WOJKOWICE KOM. kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" w SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4